

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 19 (1083)

Niedziela 16 maja 1982 r.

Rok XXIV

POLSKA KATOLICKA

...Kiedy 8 marca 1966 roku Polska przyjęła w swoje granice chrześcijaństwo, czyli Jezusa i Jego Ewangelię — to równocześnie przyjęła Matkę Bożą. Wyrazem tego były: wizerunki B. Bożej na sztandarach obok wizerunku Orła białego, hymn narodowy: „Bogurodzica”, katedra w Poznaniu zbudowana przez Mieszka I w X wieku.

Matce Bożej zbudowano w 13 wieku największy kościół na rynku w Krakowie, ozdobiony rzeźbą genialnego polskiego artysty Wita Stwosza. Obraz Czarnej Madonny, namalowany przez Ewangelistę św. Łukasza, dzięki Władysławowi Opolczykowi, został umieszczony w 1382 r. w Częstochowie. Matka Boża jest tutaj czczona, jak w wielu innych miejscach na świecie.

Kiedy Papież Paweł VI planował na 3 maja 1966 przyjazd do Polski — to przede wszystkim chciał przyjechać na Jasną Górę, aby uklęknąć przed Czarną Madonną. Chciał Jej dziękować za 1000-letnią opiekę nad chrześcijaństwem w Polsce. Papież Jan Paweł II spędził w Częstochowie 3 dni w czasie niezapomnianej pielgrzymki do Kraju Ojców.

Przymierze Narodu Polskiego z Matką Bożą przejawiało się w codziennym życiu Polaków. Jasna Góra stała się duchową stolicą Narodu, a Matka Boża królową Jego od roku 1656, kiedy po cudownej obronie Jasnej Góry przed zalewem Szwedów, Król Jan Kazimierz oddał swoją koronę Matce Bożej. Jak więc dzieci tego królestwa Maryi tworzyły swoją historię narodu — świadczą uroczyste dziękczynne Nawiedzenia Matki Bożej w Jasnogórskim Obrazie we wszystkich parafiach w Polsce przez 24 lata, oraz wśród Polonii w różnych częściach świata.

Kiedys wyświetlano w kinach film, pt. „Samotność we dwoje”. Jeden z bohaterów tego filmu, Nie-



mięc, stawia złośliwe pytanie: „czy Polska dała światu coś więcej jak tylko Kopernika, Chopina?” — I odpowiada mu ktoś: „Przecież Polska dała światu swoją krew”. Czy ta krew się nie liczy? Polska przelewała swoją krew za te ideały, które cały świat uważa za swoje. Przelewała krew za wiarę, za wolność, sprawiedliwość, braterstwo między narodami. Trudno stwierdzić, czy inne narody walczyły tak bardzo o naszą wolność — ale myśmy walczyli o wolność Austrii, Węgier Danii, Holandii, Anglii, Italii (Monte Casino) i Ameryki. I kiedy trzeba było ratować zagrożone chrześcijaństwo, inne narody szukały swoich korzyści lub znajdowały wykryty dyplomatyczne czy ekonomiczne. — Faktem jest, że nasz król Władysław Warneńczyk oddał własne życie w obronie krzyża. Napisze o nim historyk J. Bartoszewicz: „Jedyny to był król chrześcijański, co chciał bezinteresownie ratować chrześcijaństwo”. Słusznie więc na kongresie historyków, jeden z delegacji francuskiej powie-

dział do przedstawiciela delegacji polskiej. „Zadzroszczę wam, Polakom, waszych pięknych dziejów, waszej zaszczytnej historii”. Istotnie, jest czego zazdrościć. Nas napadali, nas okradali, nas łupili, rozbierali na części — a myśmy nikogo nie napadali, nie okradali, nie łupili.

Warto tu przypomnieć to, co jedna z matek powiedziała do swego dziecka. Kiedy syn wrócił ze szkoły z płaczem, że ukradziono mu pantofle gimnastyczne — matka oczywiście upomniała go, żeby pilnował swoich rzeczy ale powiedziała mu też: „dziecko, lepiej, że tobie ukradli, niż gdybyś ukradł ty; może wtedy nie płakałbyś ty — ale płakałabym ja”. Nie wiadomo czy każda matka płakałaby z tego powodu. Jest to obraz naszej Ojczyzny — matki.

Jeżeli więc Polska pełniła tak szlachetną rolę — tak wspaniałą misję w świecie — to dlaczego Bóg dopuścił do klęski, do upadku, do poniżenia, do rozbiorów, do okupa-

(Dokończenie na str. 2-ej)

(Dokończenie ze str. 1-ej)

cji? — Można na to różnie odpowiedzieć. Trzeba pamiętać, że los chrześcijańskiego narodu musi być taki, jak los każdego uczciwego chrześcijanina. A do wszystkich chrześcijan powiedział Chrystus: „Jeśli mnie prześladowali, to i was będą prześladować. Polska, jako naród chrześcijański, nie kierował się w swej polityce ani gwałtem, ani chytrą, ani obłudą — wobec czego stawała się ofiarą politycznych zakusów, napadów... wojen...

Następnie, nasze położenie geograficzne jest często powodem tych nieszczęść dla narodu. Nasze tereny były wygodne i potrzebne dla przemieszczania sił zbrojnych z zachodu na wschód i odwrotnie. Te wrogie sobie mocarstwa chciały mieć nasze tereny dla obronnych swoich granic. Stąd na nas napadano z zachodu i wschodu, z południa i północy. Niszczyli nas gospodarzo i politycznie, a przede wszystkim moralnie. Stąd u nas tyle niedyscyplinowania, niezgody, pijaństwa... Nie wiem, czy tak dobrze jest znany fakt, że po upadku powstania Styczniowego namiestnik carski (rosyjski) sprowadził do polskich miast kilka tysięcy prostytutek, aby zdemoralizować polską młodzież. Tych młodych ludzi zainteresować sprawami rozwiązań moralnej...

W zaborze austriackim, kiedy przygotowywało się powstanie — zaborcy rozdmuchali nienawiść klasową, polała się polska krew, wytoczona polskimi rękoma. A w czasie hitlerowskiej okupacji wódka na premię — dla kogo? Dla 14-letnich chłopców, którzy pracowali przy okopach. Był wtedy alkohol za podłość, za donosicielstwo, za współpracę z wrogiem. I tak spełniały się słowa wieszczą polskiego Z. Krańskiego:

„Nam kazano żyć zbrodniami
Nam kazano być szpiegami
Nam kazano wydać syna, ojca,
brata

— gdy syn, ojciec — brat przeklina
niechrześcijańską tego świata”.

Rozumieli też wrogowie, co jest najpotężniejszą siłą i ostoją moralną narodu. Hitlerowski gubernator Franck pisał do swoich władz: „Dla umysłów polskich centralnym punktem jest Kościół Katolicki, który promieniuje stale i nieustrudzenie i w ten sposób spełnia funkcję jakby wiecznego światła”. Dlatego też hitlerowcy wymordowali w czasie okupacji około trzy tysiące kapłanów, bo byli przekonani,

że uderzają w najsilniejszy bastion polskiego patriotyzmu. Ten sam gubernator Franck pisał o czuwającym świetle, płynącym z Jasnej Góry. Tylko w cudowny sposób w czasie ostatniej wojny została uratowana Jasna Góra i w niej cudowny Obraz Czarnej Madonny.

Na czym więc powinien polegać ten nasz patriotyzm?

Nie powinniśmy się wstydić swojej Ojczyzny. Jeżeli Bracie, Siostro zapoznasz się z jej historią bardziej szczegółowo — napewno się przekonasz o wielkim wkładzie Polski w kulturę, cywilizację, technikę całego świata. Jak własną rodzinę, tak i Ojczyznę trzeba szanować do niej się przyznawać. Trzeba poznawać kulturę i tradycję swojej Ojczyzny. Troska o Ojczyznę ma się rozpocząć od troski o swoją godność i wielkość. Przeżywa Polska obecnie dramat ekonomiczny, gospodarczy. Jest to dziwne i niepojęte, dlaczego tak się stało? Przecież naród Polski jest pracowity. Mamy na to wiele dowodów ostatnich dziesiątków lat.

Po ostatniej wojnie pozostały nam miasta zombardowane, przemysł zrujnowany. Naród ciężko pracował nad odbudową kraju. A dzisiaj — znowu doszło do takiego

dramatu. Jest to bolesne. Wielu wyjeżdża do pracy, za chlebem. Ważne jest, aby rodziny utrzymały się. Oby nie powtórzyły się lata okupacji, a szczególnie rok 1939, kiedy wielu poszło na front, na wojnę i nie powróciło do ojczyzny, do rodzin. Do dziś nie mogą się zabliznić rany w sercach rodzin polskich. Oby taki dramat nie powtórzył się dla Polski.

Przebywa wśród nas Matka Boża Jasnogórska w nawiedzaniu naszych rodzin, aby nas uczyć: cierpliwości, ofiarności, wierności...

Trzeba Polakom cierpliwości w tej trudnej sytuacji w Ojczyźnie jak i poza jej granicami w poszukiwaniu chleba. Trzeba nam ofiarności wzajemnej w wysyłaniu darów materialnych, żywnościowych, lekarskich — czy też w pomocy nowoprzybywającym z Kraju... ofiarności dla swoich. Trzeba nam wierności ideałom naszej wiary i naszej Ojczyzny. Trzeba nam wierności rodzinom pozostawionym w Kraju... Trzeba nam wierności Bogu, Krzyżowi, Ewangelii, Kościołowi, Chrystusowemu... i Chrystusowej Matce — Królowej Narodu naszego — Jasnogórskiej Pani.

Ks. J. Kowalik

GRZESZNIKIEM JESTEM

O Maryjo,
Grzesznikiem jestem,
Grzesznikiem wielkim.
Pomóż mi zerwać ze złem;
Pomóż mi zerwać z grzechem.
O Maryjo,
Jam syn Twój niegodny,
Jam syn Twój — pelen nędzy duchowej.
Ulituj się nade mną;
Ulituj się nad biedną duszą moją.

Bez Twojej pomocy jestem bezsilny

O Maryjo,
Bez Twojej pomocy jestem bezsilny,
Bez Twojej pomocy jestem bezradny.
Z dziecięcą ufnością zwracam się do Ciebie,
Z dziecięcą ufnością oczekuję Twojej pomocy.

O Maryjo,
Z Twoją pomocą zwyciężę zło we mnie,
Z Twoją pomocą zwyciężę grzech we mnie.
Z Twoją pomocą przezwycięzę moje słabości,
Z Twoją pomocą ujarzmię moje namiętności.

Ks B. MATCZYNSKI

Przykazanie wciąż aktualne

Wydarzenia, które przeżywamy, zwłaszcza w ostatnich czasach nie napełniają nas optymizmem. Wszyscy jesteśmy w większym lub mniejszym stopniu niezadowoleni z tego co się dzieje w świecie, w społeczeństwie. Istnieją fakty krykujemy, a nawet odrzucamy. Jesteśmy często zgorzeleni odkrywając hipokryzję lub dwulicowość naszych przywódców politycznych, czy religijnych. Od czasu do czasu zdobywamy się na odwagę i otwarcie manifestujemy nasze niezadowolone. Buntujemy się przeciw niesprawiedliwości, pogwałceniu praw ludzkich, przeciw nędzy, przeciw opresji...

„Świadomi jesteśmy, że tak dalej być nie może”. „Wiemy, że to musi się zmienić”.

Proszę sobie wyobrazić, że to wy musicie zmienić świat. Co byście wtedy uczynili? Takie to właśnie pytanie zostało postawione kilka tygodni temu młodemu uczniowi pewnego liceum, a potem także dorosłym na zebraniu parafialnym. Mimo różnicy wieku między tymi młodymi a dorosłymi 30-40 lat odpowiedzi były identyczne, tak jakby nie było różnic między pokoleniami.

Oto kilka wypowiedzi: „Zrobiłabym wszystko — mówi pewna pani — aby nie było już nigdy wojny. Chciałabym, aby pokój i przyjaźń zapanowała między narodami”.

„Zniosłbym wszystkie bariery, które dzielą ludzi. Rzuciłbym hasło: ziemia dla wszystkich” mówi młody licealista.

„Uczyniłbym wszystko co jest w mojej mocy, aby w naszym świecie było więcej sprawiedliwości, aby każdy mógł najeść się do syta, aby nie było biednych i bogatych, lecz by wszyscy byli sobie równi.

Poświęciłbym całe moje życie, aby było więcej miłości między ludźmi, przecież to ona zbliża ich do siebie, łączy.

Uczyniłbym wszystko, aby nie było w życiu człowieka zła, choroby, cierpienia, aby nie było grzechu”.

Są to piękne marzenia, nieprawda? Przecież to utopia. A jednak te marzenia staną się rzeczywistością. Ze zmartwychwstaniem Chrystusa naprawdę zmieniło się w naszym świecie. Sw. Jan w Apokalipsie mówi, że ze zmartwychwstaniem Chrystusa pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły i równocześnie zapewnia, że już teraz widzi nowe niebo i nową ziemię, w których Bóg zgromadzi wokół siebie wszystkie narody, rasy i wszystkie ludy. Nie będą one już więcej cierpieć z powodu głodu lub pragnienia. Nie będzie więcej śmierci, ani płaczu, ani krzyku, ani smutku. (por. Ap 21, 1-4). Sw. Piotr

zaś ze swej strony zapewnia nas, że oczekujemy nowego nieba i nowej ziemi gdzie zapanuje sprawiedliwość. (por 2P 3, 13). A jednak nasuwa się wątpliwość: gdzie jest to nowe niebo i gdzie jest ta nowa ziemia? Czy można w naszym współczesnym świecie odkryć znaki zapowiadające zbliżający się nowy świat? Przecież nadal w naszym życiu panują siły zniszczenia, egoizmu, śmierci. Chociaż upłynęło dwa tysiące lat od zmartwychwstania Chrystusa to jednak stary świat „grzechu i zepsucia” nie umarł. Czy oznacza to, że mamy opuścić ręce, zwaćpić w wielkie Boże obietnice? Nie! Chrystus mówi nam dzisiaj co mamy czynić, aby życie zwyciężyło śmierć, a miłość nienawiść. On zostawił nam w testamentie słowa zdolne przeobrazić życie człowieka i zmienić oblicze tego świata. „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak ja was umiłowałem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich”

Oto misja Kościoła i nasza. Misja

ciągle aktualna pomimo przemian. Mogą się zmienić struktury społeczne; mogą zniknąć cywilizacje, lecz miłość nie przeminie. Dlatego każdy z nas winien postawić sobie to istotne pytanie: jak dzisiaj, w sytuacji, która nie napawa optymizmem, jestem wierny przykazaniu miłości?

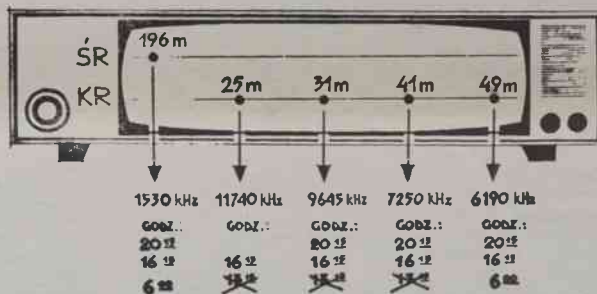
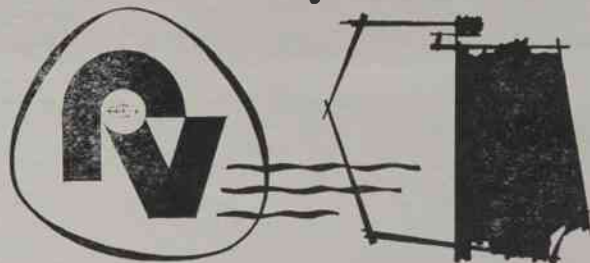
Gdy życie nasze dobiegnie końca, Bóg nie będzie nas pytał o nasze osiągnięcia techniczne, naukowe, polityczne, artystyczne; nie będzie nas oceniał według naszej inteligencji. Z pewnością to wszystko jest ważne, lecz pytanie, na które trzeba będzie odpowiedzieć zarbmi: co uczyniłeś z Wielkiego Przykazania Miłości?

Sw. Teresa dobrze pojęła tę prawdę mówiąc: „U schyłku naszego życia będziemy sądzeni z miłości”. To już teraz, od tej chwili trzeba przygotować naszą odpowiedź.

Ks. Jan CHOROSZY

Strasbourg

„Tu Radio Watykańskie”



**MSZA ŚW. W J. POLSKIM : w każdą niedzielę i święta o godz.: 16¹²
na wszystkich długościach fal naszej rozgłośni**

NASZ ADRES: SEZIONE PIRACCIA, RABBIT VATICANA, 00120 CITTA DEL VATICANO

PIEŚŃ o BERNADECIE

W ciągu dhu-
gich kwadransów zmuszają swoje członki do trwania
w tej męczącej pozycji i zagryzając z wysiłku wargi
czynią w ten sposób zadość żądaniu pokuty, do której
Bernadeta w imieniu Pani wielokrotnie nawoływała.

W przyzwoitej odległości, za ostatnim rzędem ławek
staje Hiacynt de Lafite. Najzwyczajniejsza nieśmiałość
powstrzymuje go od zbliżenia się do groty. Czuje się
jak intruz, który przez przypadek dostaje się w
żyzną ze sobą kompanię, niezaproszony przez nikogo.
Dziesiątki lat minęły od czasu, kiedy ostatni raz od-
wiedzał święte przybytki w innym celu niż obejrzenie
dzieł sztuki. — Nie jestem podobny do tamtych,
myśli, i nie posiadam ich prostej wiary. Mój mózg
został przeorany wszystkimi rozsadzającymi teoriami,
jakie kiedykolwiek powstały w ludzkiej głowie. Mój
rozsądek potyka się bezradnie, krocząc na czele po-
chodu ludzkości poprzez mroczne krainy. Wiem, że je-
steśmy tylko nędzną rasą zwierząt, odróżniającą się od
insektów i amfibi zaledwie niektórymi ośrodkami ner-
wów i umiejętnością wysnuwania błędnych wniosków.
Prawda jest dla nas milion razy więcej niedostępna
niż dla wszy rachunek różniczkowy. Nasza współ-
czesna forma myślenia, krytyczna i wolna od dogma-
tycznych założeń, uważa siebie za doskonalszą od
dawnych form religijnych. W swoim ograniczeniu zapo-
mina, że i ona jest tylko formą. Przeczuwam jed-
nak, że dawne formy myślenia staną się z czasem for-
mami myślenia przyszłości i będą mogły z pobłażliwym
uśmiechem spoglądać na całą naszą krytykę. Życzy-
łem sobie nieraz umiejętności kontentowania się małymi
wynikami, lecz moje pożądlive serce nie jest stwo-
rzone, aby poprzestawać na małym. Wiem dobrze, że
wszyscy bogowie są tylko odbiciem naszej cielesnej na-
tury, i że gdyby pelikany wierzyły w jakiegoś boga,
bóg ten musiałby być pelikanem. Nie jest to żadnym
zaprzeczeniem istnienia Boga, lecz przykładem ciasno-
ty naszego ziemskiego rozumu, ograniczającego się
tylko do słów i wyobrażeń. Nie potrafiłbym pogodzić się
z myślą, że jestem już na wieki odsunięty od możno-
ści poznania Boga, z którym mimo wszystko czuje
się spokrewniony. Nie należę do was, którzy wierzy-
cie w niebo - w niebie. Lecz równie nie należę i do tych
półgłówek, którzy wierzą, że przez ulepszone ustawo-
dawstwo i udoskonalone maszyny można stworzyć nie-
bo na ziemi. O nie! To już raczej wolę stanąć przy
was, którzy wierzycie w niebo — w niebie...

Lafite zbliża się o kilka kroków do groty Massa-
bielle.

— Panno roztropna — Panno czcigodna — Panno
wslawiona — Panno można — Panno łaskawa — Pan-
no wierna — Zwierciadło sprawiedliwości...

— Gdyby stanął tu koło mnie stary Clarens, nie
omieszkałbym dokużyć mu trochę. Czy słyszysz pan,
drogi przyjacielu, że przecudną litanie? Nie inaczej po-
bożni mieszkańcy Efezu wielbili kiedyś swoją Dianę.
Nieprawda, mój panie? — Jestem historykiem, drogi
Hiacyncie, i dlatego nie przeceniam historii. Jest ona

nieczym innym, jak załamywaniem się odwiecznych zda-
rzeń w bieżącej wodzie czasu. Każda epoka widzi przed-
mioty pod innym kątem nachylenia, podmywane pra-
dem tej rzeki. Apollo czy Chrystus, Diana czy Mary-
ja, zmieniają się tylko imiona i wyobrażenia jednego
i tego samego od wieków przez człowieka wyczuwa-
nego Istnienia. Ty sam, przyjacielu, czujesz tę Obec-
ność w tej chwili więcej, niż ktokolwiek inny...

— Czy myślisz tak naprawdę, drogi Clarens? Po-
wiem ci szczerze, że mimo mego zmysłu krytycznego,
jestem właściwie człowiekiem staromodnym. Poeci są
zresztą zawsze trochę staroświeccy. Lecz po nas przyjdą
może ludzie, którzy już nie będą nawiedzani przez
podobne uczucia. — O to się nie martw, drogi Hiacyncie.
Zawsze na nowo pojawi się jakaś Bernadeta,
która swoją niewidzialną Panią ukaże światu per sae-
cula saeculorum...

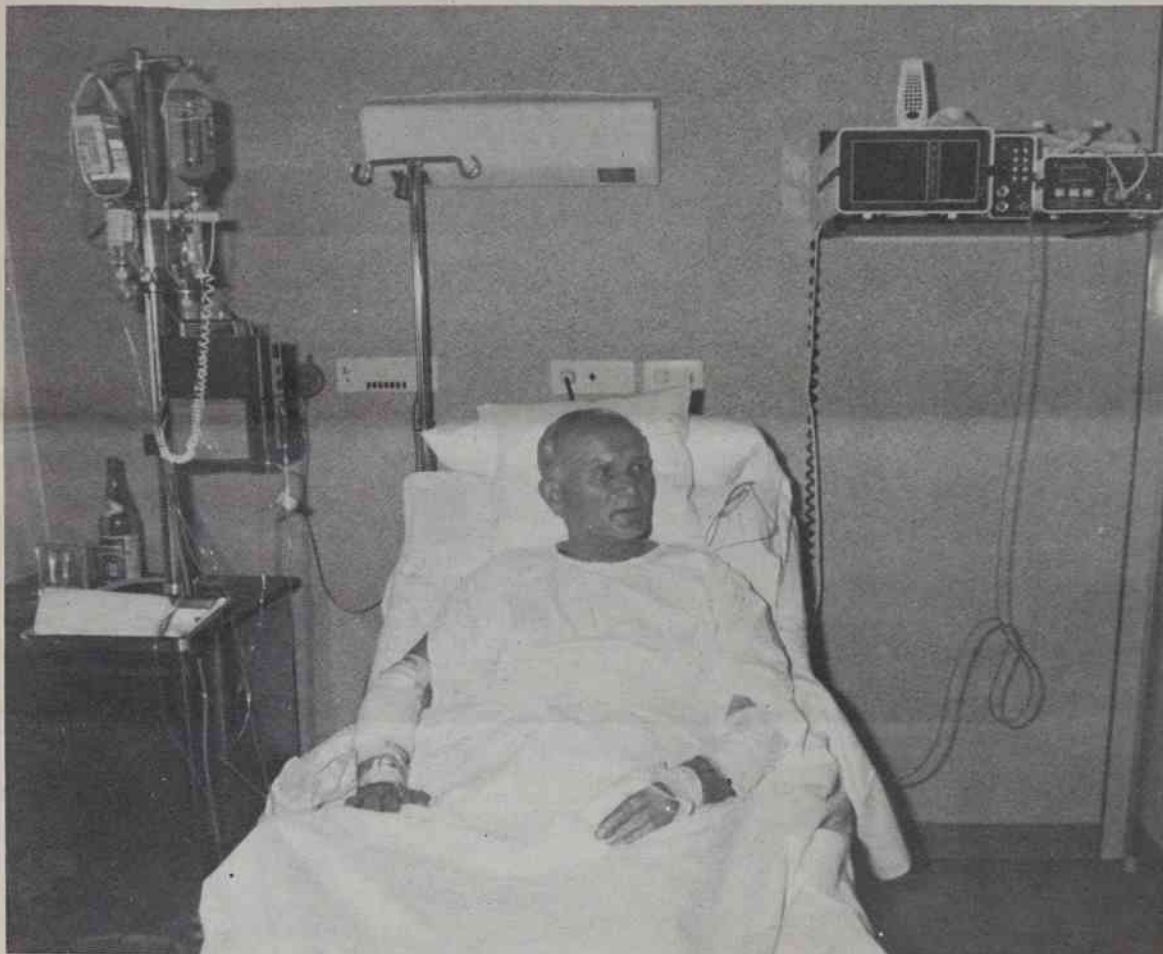
Lafite zbliża się jeszcze o krok do groty Massabielle.
Stoi teraz tuż za ostatnim rzędem ławek.

— Przyczynno naszej radości — Naczynie duchowne
— Naczynie poważne — Naczynie osobliwe nabożeń-
stwa.

— Posłuchaj, Clarens! Nie chcę się dłużej zgry-
wać przed tobą. Mam raka w ciele. Bezlitosny lekarz
otwarci mi o tym powiedział. Zresztą niepotrzebny mi
był do tego lekarz. Sam wiem. Obecnie zio tkwi jesz-
cze w krtani. Później nastąpią przerzuty do żołądka,
wątroby i jelit, tak zwane metastazy. Zapoznałem się
dokładnie z tym tematem. Dni moje są policzone i nie-
wiele ich już mi zostaje. Nie staraj się we mnie wmó-
wić, Clarens, że jeszcze po ludzku wyglądam. Za rok,
a może już nawet za kilka miesięcy będę taką samą
nieszczesną bryłą mięsa, jakie musiałem dziś oglądać
w szpitalu „Siedmiu Bolesci”. I nie myśl, mój drogi,
że jestem bohaterem wcale nie, raczej trzęsącym się
tchórzem. Tak dni moje są policzone, a noce coraz
cięższe. Jednak nie strach przed śmiercią jest tym naj-
okropniejszym złem. To można jeszcze od biedy wy-
trzymać. Po prostu trzeba wyciągnąć nogi i czekać.
Lecz podczas mych bezsennych nocy poznałem coś o
wiele okropniejszego. Ty mnie nie wysłmiesz, Cla-
rens, bo należysz do tych, którzy uwierzyli. Otóż z
wiekiem nabrałem rozumu. Poznałem, że jestem naj-
większym na świecie grzesznikiem, ja Hiacynt de La-
fite, bezimienny pisarz, zero nikomu niepotrzebne. Nie
posadzaj mnie, Clarens, w tej godzinie o kokieterię
a la Byron. Nie mówię o brudnych grzechach roz-
pusty i tysiącznych słabościach, którymi dusza moja
codziennie się płami. Mam na myśli ten główny grzech
rodzaju ludzkiego, w którym jestem pogrążony, ten
najgłębszy, najsmieszniejszy i najbardziej absurdalny
grzech pychy, który stał już u kołyski mego ducha.
Jako dziesięcioletni chłopiec, byłem przez nią całkowi-
cie opanowany. Z pychy nie chciałem nikomu nic zaw-
dzięczać, nawet własnej matce. Z pychy pragnąłem być
czymś odrębnym, samodzielnym i samowystarczalnym.
Nie do zniesienia była dla mnie myśl, że jestem zwy-
kłym płodem człowieczym, uzależnionym od pochodze-
nia, kraju, krwi, od języka i przemiany materii. By-
łem opętany na punkcie niezależności, przysięgałem
sobie być jedynie istotą ludzką nie związaną z żadną spo-
łecznością. Doszedłem do przekonania, że nikt i nic mnie
nie wychowało, nikt i nic nie miało na mnie wpływu,
nie mną nie powodowało. Stałem się owocem samego
siebie. Zarozumiałość moja i próżność przechodziła
wszelkie wyobrażenia. Jeśli nie uznawałem Boga, to
tylko dlatego, że nie mogłem się z tym pogodzić, że ja
nie jestem Nim. Toteż ciągle analizowanie stało się
dla mnie tronem, z którego rządziłem światem.

(Ciąg, dalszy nastąpi)

Tajemnice bolesne w życiu Jana Pawła II



Może ktoś pomyśli, dlaczego w pełni radości wielkanocnej podsuwa się rozważanie bolesnych tajemnic różańcowych w kontekście wydarzeń życia Papieża Jana Pawła II.

Dzień 13 maja 1981 wyjaśnia, bo głęboko zapadł on w pamięć i serce wielu milionów ludzi, a zwłaszcza nas Polaków. Zamach na życie Papieża Jana Pawła II, stał się publicznym aktem uderzenia w ludzką godność, przez mocę zła, które w naszych czasach zdaje się przybierać na sile. Mając jednak na pamięci słowa Jezusa: „Ufajcie, Jam zwyciężył świat” (J 16, 33) rozumiemy dlaczego Ojciec święty w Poliklinice Gemelli 24 maja, w czasie południowej modlitwy „Regina Coeli” powiedział: „Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony w moim ciele dopełniam

braki udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” (Kol 1, 24)

Swoje zaś ocalenie Ojciec święty zawdzięcza szczególnej opiece Matki Bożej; właśnie 13 maja 1917 Matka Boża objawiła się dzieciom w Fatimie.

Tajemnice bolesne

I. Modlitwa Pana Jezusa w Ogrójcu

Jezus jest duchowo sam, zupełnie sam, choć fizycznie blisko są Jego uczniowie. Sam dobrowolnie dokonuje wyboru: „Oto idę, abym pełnił Wolę Twoją”. Teraz, gdy przyszła Jego godzina, chce do końca spełnić Ojca wolę: „Ojcze — jeśli chcesz, zabierz ode mnie ten kielich. Jednak nie moja wola, Lecz Twoja niech się stanie” (Łk 22, 42). Wiedział na co się godzi, wiedział za

jaką cenę ma dopełnić swojego posłannictwa od Ojca.

Jako dziwnie scena samotnego Jezusa w Ogrójcu — kojarzy się z ostatnim konklawe 16. X. 1978. Kardynał Karol Wojtyła również wzbierał się przed przyjęciem wyboru na Papieża: „Bałem się przyjąć ten wybór, ale zrobiłem to w duchu pokory... w duchu posłuszeństwa naszemu Panu, w całkowitym zaufaniu do Jego Matki Najświętszej. (Z pierwszego przemówienia z Balkonu Bazyliki św. Piotra).

Papież prosił wtedy wszystkich o modlitwę: „Abym umiał wam służyć”. Abyśmy wspierali modlitwą i życiem w wierze naszego Rodaka w Jego papieskiej, krzyżowej drodze ku zbawieniu ludzkości.

(Dokończenie na str. 8-ej)

2. Biczowanie Jezusa

Choć wiadano o Jego sprawiedliwości, o Jego dobrych czynach, wspólnych mowach. — Piąt „zapytał ich po raz trzeci: Cóż On złego uczynił? Nie znalazłem w Nim zasługującego na śmierć. Każę Go więc wychłostać i uwolnić” (Łk 23, 22).

Jakżeż wiele ludzi niesprawiedliwie cierpi od innych dlatego, że komuś nie podoba się ich otwarty sposób mówienia, zbyt odważna chęć bycia sobą, poświęcenie się... Brzydka zazdrość, jest powodem do „biczowania” słowami drugiego człowieka.

Naszego Papieża też wiele razy już „biczowano”: karykaturami czy to w związku z referendum” za, czy przeciw początemu „życiu” we Włoszech i to w czasie pobytu Ojca świętego w Poliklinice po zamachu na Jego życie. Inną okazją „biczowania Papieża” artykułami, to Jego wystąpienia w obronie prawa Polski do samostanowienia, w obronie praw robotników do organizowania się w wolne związki zawodowe. „Biczuj Papieża” zbyt natarczywym i niedyskretnym wdieraniem się w Jego najbardziej osobiste życie.

Postanówmy sobie nie „biczować” nikogo zbyt ostrymi sądami, słowami, psuciem komuś opinii, przyczynimy się tym samym do zagojenia ran „ubiczowanej” ludzkości.

3. Cierniem ukoronowanie Pana Jezusa

„Uplótszy wieniec z ciernia włożyli Mu na głowę, a do prawej ręki dali Mu trzcinę” (Mt 27, 29). Nie wziął sobie tego cierpienia sam, oddał się w ręce ludzi wtedy i teraz na ołtarzu. Oddał się ludziom całkowicie i w zaufaniu.

Papieżowi Janowi Pawłowi II też została dana „potrójna korona”. Nie wziął sobie jej sam; posłuszny Bogu i ludziom przyjął. Ufny, szedł, dawał się ludziom aż do wielkiego umczenia 13 maja. Ludzie nadużyli zaufania. Strzelono do tego Papieża?, który swoją postawą uczył łamać bariery między ludźmi. Ktoś napisał do zamachowca: „...chyba nie znalazł naszego Papieża, bo inaczej byś do Niego nie strzelał.

Papież, jako Głowa Kościoła nadal cierpił z powodu wielkich zagrożeń ludzkości. Jakżeż chciałby zapobiec wojnom, wszelkiej niesprawiedliwości wobec

słabszych, chciałby pójść do wszystkich cierpiących, dodać im odwagi, pocieszyć. Módlmy się za wszystkich Rządzących, aby współpracowali z Papieżem w zaprowadzeniu pokoju i ładu na świecie.

4. Droga krzyżowa Pana Jezusa

Jezusowa, trudna, krzyżowa droga życia wcale nie rozpoczęła się od wyroku Piłata. Jesteśmy świadkami jej początku już w Betlejem;

— brak tego co najkonieczniejsze dla małego dziecka,
— poczucie zagrożenia i ucieczka do Egiptu.

— trudna praca przy warsztacie cieśli, dla utrzymania Rodziców,

— nauczanie połączone z niedowiarstwem własnych uczniów, odejściem wielu, fałszywa interpretacja dobrego posługiwania, braki („nie miał, gdzie by głowę mógł oprzeć” (Mt 8,24), zmęczenie...) w końcu: zaparcie się Piotra, zdrada Judasza, proces, Kalwaria.

Życie naszego Papieża, od dzieciństwa było również nacechowane cierpieniem. A teraz, czy Papież, choć otoczony milionami życzliwych serc — nie dźwiga krzyża cierpiącej ludzkości? Czyżmy byłaby również niebezpieczna choroba po zamachu na Jego życie? 1000 dni cierpienia. Dobry Bóg zostawił nam Go, aby umacniał braci. Chcesz być Cyrenejczykiem, czy Weroniką dla Chrystusa w osobie Papieża Jana Pawła II? Pomyśl, jak Mu pomóc w zbawieniu świata.

5. Ukrzyżowanie Pana Jezusa

Sw. Jan, jako naoczny świadek relacjonuje, losowanie o suknię która była „całą tkana” (J 19, 23c), między żołnierzami, krzyżującymi Jezusa. Suknia Jezusa była „całą tkana” czyli jednolita. Jezus był i jest jednoznaczny, albo mówi „tak”, albo „nie”. Musiał umrzeć, bo był niewygodny.

Drugi, bardzo ważny moment Męki Jezusa na krzyżu: „obok krzyża Jezusowego stała Matka Jego...” (J 19, 25). Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: „Niewiasto, oto Syn twój”. Następnie rzekł do ucznia: „Oto Matka twoja. I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie”.

Od pamiętnego dnia 13 maja 1981, godz. 17,20, długie tygodnie i miesiące Jana Pawła II, stały się podobnie do

przybijania do krzyża bólu, cierpienia, niepewności. On pielgrzym pokoju broniący praw człowieka, narodów, wolności. On zwiastun nadziei, miłości każdego, zwłaszcza potrzebującego człowieka znalazł się na krawędzi życia i śmierci. Wierzmy że stała Ona — Pieta Bolejąca, przy nowo-umęczonym Synu w Jego następcy Janie Pawle II! Tak, stała przy małym Karolu, gdy umarła Mu Jego Mama. Wtedy Niebieska Matka wzięła Go pod swoją opiekę. Potem On, oddał się Jej na zawsze. „Cały Twój” — powiedział w swoim biskupim zawołaniu.

Świadomość potrzeby Jej Matczynej Obecności i Pomocy — niech nas zachęci do nieustannej modlitwy w tajemnicach różańca o siłę, bezpieczeństwo i długie lata Pasterzowania dla Naszego Papieża Jana Pawła II.

s. Angela - sercanka

KALENDARZ

16 Maja:

Małgorzata, Andrzej, Bobola (Honore (e) Ubald)

17 Maja:

Paschalis, Wiktor, Andrzej (Pascaline, Tropez)

18 Maja:

Jan, Feliks (Eric, Coraline)

19 Maja:

Celestyn, Iwona (Yves, Yvon(e))

20 Maja:

Bernardyn, Aleksander Bernardine, Lucienne)

21 Maja:

Jan, Walenty, Donat (Constantin, Celestin(e))

22 Maja:

Beda, Grzegorz (Emile, Adélaide)

23 Maja:

Dezyderiusz (Didier, Guilbert)

Uroczystości — Zebrania:

16 Maja:

Złot Krucjaty Eucharystycznej

23 Maja:

Pielgrzymka Maryjna do M.B. w Lyesse.

LA VOIX CATHOLIQUE GŁOS KATOLICKI

263-bis, rue St-Honore — 75001 PARIS
Telefon: 260.07.69

CCP: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Prałat Z. BERNACKI
Redaguje: Zespół redakcyjny
Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise
263-bis, rue St-Honore — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola — 62302 LENS

18 maja:

W rocznicę urodzin naszego Papieża Jana Pawła módlmy się.

Boże, który jako następcę św. Piotra wybrałeś Jana Pawła zastępcę Chrystusa na ziemi oraz pasterza twojej trzody. Spraw, aby utwierdzał swoich braci w jedności, prawdzie miłości i pokoju.

KULTURA EMIGRACYJNA

Migawka z działalności pasterskiej Księdza Rektora Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu w czasie Wielkiego Postu

1) AJACCIO :

W dniach 17-18 marca 1982, Ks. Prał. Z. Bernacki przebywał w Ajaccio, mieście oddanym od 327 lat pod opiekę Marii. Zaproszony przez miejscowego biskupa Jana Karola Thomas, biorąc udział w uroczystości NMP Miłosierdzia, którą lud nazywa „Madonuccia” stał się duchowym znakiem zbliżenia wiernych Korynki z Polską.

W środę wieczorem 17 marca na zakończenie nowenny ulice miasta, domy były udekorowane girlandami, płonęły świece... Licznie zgromadzeni wierni na Placu Palm śpiewali litanie i tradycyjne pieśni religijne: „O Matko Miłosierdzia. Serce tak dobre i czułe. Matko nasza, módl się za nami”.

Nazajutrz, w czwartek 18 marca Msza św. koncelebrowana (1 czyt. Rzvm. 9, 11-18. Ewang. Łuk. 1, 38-45) w katedrze o godz. 10-ej była szczytem wyrazu solidarności chrześcijańskiej. „Obecność Ks. Prał. Z. Bernackiego” powiedział ks. bp. Thomas, jest dowodem, że czas cierpienia i nadziei może być udziałem tych, którzy żyją tą samą wiarą”.

Treść homilii ks. Rektora wygłoszonej wobec dostojników Kościoła lokalnego: duchowieństwa, przedstawicieli władz miejskich (senatora Karola Ornano), wojskowych i administracyjnych możnaby streścić w zdaniu: „Moc wiary pomaga do zachowania nadziei”. „Dzisiaj razem módlmy się do Matki Miłosierdzia, bo- wiem żyjemy w czasach szczególnie trudnych dla całego świata. Niebezpieczeństwo wojny wisi nie tylko nad Polską, ale nad całą naszą planetą. Wszędzie prawa człowieka są zagrożone, wolność i jedność rodziny zachwiana”. W zakończeniu mówca zacytował modlitwę L. Wałęsy: „Ufam Tobie Matko i cały się Tobie zawierzam”.

W modlitwie powszechnej, między innymi wypowiedziano intencję: „Módlmy się za tych, którzy cierpią niesprawiedliwość od ludzi, za prześladowanych i oczernianych z powodu Ewangelii.

Panie, zachowaj wiernych w próbie,



daj im nagrodę obiecaną twoim dzieciom”.

Mocnym przeżyciem zebranych był moment odnowienia aktu oddania miasta pod opiekę M.B. Miłosierdzia przez mera Ajaccio i jego współpracowników, wypowiedzianego po raz pierwszy w katedrze 18 marca 1660.

2) VICHY :

W IV niedzielę Wielkiego Postu, 21 marca 1982, na zaproszenie O. Krzysztofa Szymeckiego ks. prał. Z. Bernacki przewodniczył uroczystej Mszy św. koncelebrowanej w kościele Sw. Ludwika w Vichy. Spotkanie Ludu Bożego miało podwójny charakter: liturgiczno-eklezyjalny (charytatywny).

Wspólnota kościelna polsko-francuska zgromadzona w kościele łączyła się duchowo z więźniami „Solidarności”, Lechem Wałęsą, całą Polską rządzoną przez juntkę wojskową w roku jubileuszowym 600-lecia kultu M.B. Częstochowskiej.

Ks. prał. Z. Bernacki w swojej konferencji wskazał rodzaje pomocy jakie

oczekuje walcząca Polska, mianowicie: modlitwy i czynu!

— nie zapominać o Polsce mimo innych punktów zapalnych świadomie wzniesionych przez teoretyków wielkiej polityki: „teraz, kiedy przywódcy „Solidarności” są więzieni, kiedy wolność słowa jest zakazana”.

— nie pozwolić na izolację Polski: informować, mobilizować opinię publiczną, odrzucać poczynania nieludzie juntki wojskowej.

— „dać nieco więcej wolności robotnikom” i „nie dać zadusić nadziei ludu”.

Kościół w Polsce nie dopuścił do rozlewu krwi w bratobójczej wojnie, udziela pomocy materialnej i moralnej biednym, zwalnianym z pracy, należącym do NSZZ „Solidarność”.

**Czytajcie
i rozpowszechniajcie
prasę katolicką**

ŚWIĘTA MISJA NAWIEDZENIA

Z holdem Matce Bożej Częstochowskiej w Les Gautherets

600 lat na Jasnej Górze i 60 lat w Gautherets

1. — Trochę historii :

Kult Najśw. Marii Panny na Jasnej Górze wyraża się przede wszystkim w szczególnej czci obrazu, zwanego powszechnie — Obrazem Matki Bożej Częstochowskiej.

Klasztor Jasnogórski, stanowiący dziś na terenie Polski unikalny zespół zabytkowy, funkcjonuje nieprzerwanie od fundacji, dokonanej przez Opolczyka w czerwcu 1382 roku.

Niemal tuż po lokalizacji otrzymał klasztor bezcenny dar, jakim był Wizerunek Matki Bożej z Dzieciątkiem, stanowiący zarazem relikwię związaną z ziemskim żywotem Maryi Panny. Według tradycji związanej z Obrazem, uważano bowiem, iż wykonany został on na desce stołu z Nazaretu. Na Jasną Górę Obraz przybył z tradycją wielowiekowych cudownych łask za Jego przyczyną działyanych, otoczony niezwykłą czcią i kultem. Obraz posiadał — jak na owe czasy niezwykle wygląd, a wykonany był w dziwnej i niespotykanej technice.

W roku 1430 dokonano napadu na klasztor. Obraz został sprofanowany i zniszczony. Odtąd Obraz Madonny z cięciami na twarzy, stał się celem licznych pielgrzymek, a Jasna Góra nabrała specjalnego charakteru maryjnego sanktuarium. Wraz ze wzrastającym kultem Obrazu na Jasnej Górze pojawia się niezliczona ilość wotów. Zdecydowana większość wotów pochodzi z czasów „po potopie” szwedzkim, kiedy to sława Jasnej Góry, jako niezwyciężonej twierdzy, wzrastała niezmiernie. Odrodzenie narodu i zasadniczy zwrot w jego postawie nastąpiły podczas obrony Częstochowy, krytycznego roku 1655. Zwycięskie odparcie potopu szwedzkiego, opromieniło na nowo rolę i znaczenie Jasnej Góry dla narodu. Odtąd nadano jej nazwę „Jasnej Góry Zwycięstwa”, a król Jan Kazimierz ogłosił Maryję Jasnogórską rzeczywistą KROLOWĄ POLSKI. Ważnym wydarzeniem w dziejach Jasnej Góry była Konfederacja Barska, która była ostatnim akordem niepodległej Polski. Szczególną wymowę miało symboliczne znaczenie twierdzy Jasnogórskiej dla narodu Polskiego w okresie niewoli narodowej. Ta właśnie rola Jasnej Góry stała się na nowo aktualna w ponurej dobie okupacji hitlerowskiej. Przetrawiliśmy szereg burz dziejowych, których Narodowi Polakom los nie szczędził... Taka jest w skrócie podana interesująca przeszłość



Jasnej Góry z cudownym wizerunkiem naszej Matki.

2. — Kult Maryjny u Polaków w Gautherets.

600 lecie przybycia Cudownego Obrazu na Jasną Górę, który obchodzimy w tym roku, zwraca naszą uwagę na obecność Maryi w Narodzie Polskim i Jej szczególne oddziaływanie poprzez ten Obraz. Kiedy 60 lat temu, nasze Gautherets utworzyło polonijną społeczność, przyjęło równocześnie w swoje granice Pana Jezusa i Jego Ewangelię oraz przyjęło Matkę Bożą. Wyrazem tego między innymi było haftowanie wizerunku Matki Bożej na sztandarach religijno-polonijnych.

W kościele parafialnym został umieszczony Obraz Jasnogórskiej Pani. Polacy w Gautherets znają i śpiewają dziesiątki pieśni maryjnych. Życie ludzi naznaczone jest obecnością Matki Bożej. Anioł Pański odmawiany po dzień dzisiejszy, odmierza pory dnia: rano, po południe i wieczór. Godzinki są wspólną modlitwą w święta Matki Bożej a nawet w każdą niedzielę przed sumą. Różańcem ozdabiamy nie tylko ręce umarłych składanych do trumny, ale przede wszystkim żywi z różańcem w ręce medytują o swoim życiu, głębiej poznają ewangelię Chrystusa. Rozmawiają codziennie w modlitwie o swoim życiu i o drodze swoich dzieci.

Na tysiącletcie chrześcijaństwa przyje-

li Matkę Bożą w Jej Obrazie wędrującym. To nawiedzenie Matki Bożej ponawiają w tej niezwyklej epoce życia kościoła, gdy Polak został Papieżem. Nasi rodacy z Gautherets odwiedzając Kraj Ojców, nawiedzali Jasną Górę. Patrzyli w Jej matczyne oczy. Nie wszyscy to mogą uczynić osobiście. Dlatego chętnie korzystają z „rewizyty”. Pamiętają o słowach Ojca św. Jana Pawła II, który wypowiedział w czasie swojej Pielgrzymki do Polski w roku 1979 na Jasnej Górze „...Maryja okazała się wszystkim w sposób szczególny Matką. Matka bowiem nie tylko oczekuje na swoje dzieci we własnym domu, ale idzie za nimi wszędzie, gdzie one zakładają swoje domy. Wszędzie tam gdzie żyją, gdzie pracują, gdzie tworzą swoje rodziny, gdzie one zakładają swoje domy. Wszędzie tam, gdzie bywają przykuci do łóża bóleści — a nawet gdzie schodzą na manowce, gdzie zapominają o Bogu, gdzie sumienie mają obciążone grzechem... Wszędzie... (Jasna Góra, 4.6. 1979 r.).

Tak przedstawił Ojciec święty Wędrownkę Matki odwiedzającej swoje dzieci. Matki, która pragnie wejść w codzienne nasze życie.

3. — Peregrynacja Obrazu M. B. Częstochowskiej w rodzinach.

I tak właśnie rozumieliśmy w parafii Nawiedzenie Kopii Obrazu w naszych

(Ciąg dalszy ze str. 8-ej)

rodzinach, mieszkaniach. To Nawiedzenie poprzedziło przygotowanie duchowe poprzez Nowennę Cudownego Medalika w listopadzie, poprowadzone przez Księdza Biskupa Wilhelma Plutę z Gorzowa. Celem tego nawiedzenia jest uzyskanie pomocy Matki Najświętszej w moralnym odrodzeniu naszych rodzin. Dziś z odległości minionych 4 miesięcy łatwiej jest nam dostrzec i zrozumieć religijne znaczenie tego Nawiedzenia. Nasz Obraz Nawiedzenia poprzez swoje wędrowanie nabrał swojej własnej, religijnej mocy i godności. Patrzący na niego tyle oczu poprzez łązy nadziei i radości, dotykają go ręce ludzi z uczuciem miłości i wiary. Wiele osób patrzących na Obraz Nawiedzenia mówiło i mówi, że mają wrażenie spotkania z żywą osobą. Towarzysząca Obrazowi księgą osobistych refleksji, próśb i postanowień czynionych oraz wpisanych, świadczy, że wielu miało świadomość, iż odszedł znak Matki Bożej, ale Ona sama pozostała.

4. — Misja Nawiedzenia.

Nawiedzenie Matki Bożej jest również bezpośrednim przygotowaniem do Jubileuszu 600-lecia Jasnej Góry. Pomocą w tym były przeżywane przez nas misje św. w Gautherets od 14 do 21 marca 1982 roku, które prowadził ks. Jan Kowalik CM z Polski.

W czasie Misji rekolekcjonista znajdował czas na przypominanie i tłumaczenie nam podstawowych prawd wiary. Była to katechizacja dorosłych, chociaż tego tak nie nazywał.

Było wiele modlitwy z wiernymi. W czasie nauk misyjnych zwracał uwagę na wartości życia religijnego i patriotycznego. Przypominał, że wartości te pozwołyły nam nie tylko włączyć się

godnie w życie zaprzyjaźnionego narodu francuskiego — ale i zachować własne, polskie oblicze, którego nie musimy się wstydić, przed światem. Wiele razy odwoływał się do przemówień Ojca św. Jana Pawła II w czasie Jego pielgrzymki w Polsce i we Francji, jak również do Jego Listu Pastorskiego — Encykliki o Miłosierdziu. Było w tym celu specjalne pouczenie dla młodzieży na osobistym spotkaniu.

5. — Hołd dziękczynny Matce Bożej na 600-lecie.

Zbliżającą się uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej 26 sierpnia, poprzedziliśmy dniem modlitwy dziękczynnej na zakończenie Misji św. w dniu 21. 3. 1982 r.

Wobec Jasnogórskiej Pani w Wize-runku Matki Bożej Częstochowskiej delegacje poszczególnych stanów przypominały obowiązki rodzin i poszczególnych osób wobec Boga, Kościoła i nasze Wspólnoty Parafialnej w Gautherets. Złożyliśmy hołd dziękczynny „Magnificat” wyśpiewany przez chór parafialny „Niepokalana”, za łaski zwłaszcza te, których osobiście każdy z nas doznał. Odnowiliśmy swoje przyrzeczenia, złożone Matce Najświętszej.

A oto załączone teksty przemówień poszczególnych stanów.

Powitanie Matki Bożej przez mężczyzn :

Witamy Cię — Gwiazdo śliczna wspa-niała, Częstochowska Maryjo!

Nasz kościół, nasza parafia na rok czasu stała się Jasną Górą dla naszych rodaków na francuskiej ziemi. Witamy Cię Matko w parafii naszej. Przedstawiamy Ci nasze rodziny i nasze miejsca pracy. Przypomnij nam Matko Jasnogórska, ażeby pracą i modlitwą były silne nasze domy rodzinne. Cyprian Nor-

wid jeszcze więcej nam powie: praca ma być dla nas ustawicznym zmartwychwstaniem naszego człowieczeństwa.

„Nasza praca będzie panowaniem nad ziemią, jeżeli połączymy Ją z modlitwą i świętowaniem dnia pańskiego. Naucz nas pamiętać o słowach Twojego Syna, że nie samym chlebem żyje człowiek. Jasnogórska Pani! Okazuj nam swoje macierzyńskie matkowanie. Przypomnij nam o godności dzieci Bożych i dzieci Narodu Polskiego żyjącego w Ojczyźnie naszej. Przyrzekamy Ci Matko, zachować to wszystko, co było źródłem siły duchowej ojców i praojców. Powiedz nam Matko przez Swoje Nawiedzenia”
„SZCZĘŚC BOŻE !”

Matki witają Matkę Bożą

Jasnogórska Pani! Dziś w nasze święto Twoego Nawiedzenia, stoimy przed Tobą i dziękujemy Ci, że możemy być do Ciebie podobne. Ty Matko, trzymasz na rękę Boga, Swego Syna. Ty wiesz co znaczy mieć dziecko. Naucz nas być dobrymi matkami.

Spraw Matko, aby nigdy nie brakło nam serca dla dzieci i aby żadne z naszych dzieci nie zginęło nam w życiu. W czasie Twojego Nawiedzenia i Misji, modlitwą ogarniamy wszystkie kobiety, matki upracowane i zmęczone życiem, naszych mężów i ojców naszych dzieci, dziękując im za dobroć, opiekę, troskliwość i miłość dla nas. Ogarniamy modlitwą wszystkich lekarzy i pielęgniarki, którzy z radością, miłością i nadzieją przyjmowali nasze dzieci.

Modlimy się za sieroty i za dzieci głodne w naszej Ojczyźnie. Spraw Boże, niech ten świat, w którym jest tak zimno, ogrzeje się wiarą i miłością matek. Patrzymy z nadzieją na nasze dzieci i rówieśników naszych dzieci. Wierzmy, że ich czasy będą lepsze. Oni potrafią się modlić. Wierzmy, że z nich wyrosnie nowych ludzi plemię. Dumne jesteśmy, że z polskiej matki zrodzony jest Ten, który jest zastępcą Twojego Syna na ziemi — nasz Papież — Jan Paweł II.

Wierzmy, że Matka nasza Ojczyzna, tyle razy upokarzana, będzie wyniesiona ponad inne narody. Święta Boża Rodzicielko, Jasnogórska Pani! W Twoje ręce składamy matczyne radości, cierpienia, troski i intencje.

Młodzieńcy witają Matkę Bożą

„Panno Święta co Jasnej bronisz Częstochowy!”

Przychodzą na myśl słowa poety Mickiewicza, które we wstępie do Pana Tadeusza wyraził to, co znajdowało się w jego sercu i znajduje się we wszystkich sercach polskich na naszej ziemi. Przemawiał Adam Mickiewicz językiem wiary i językiem tradycji narodowej. A

(Dokończenie na str. 10-ej)



(Dokończenie ze str. 9-ej)

tradycja ta ma już prawie sześćset lat. Tę tradycję uzupełniamy my młodzi ludzie. Składamy w Twoje Matczyne ręce, wszystkie nasze plany na przyszłość. Nasi rodzice uczyli nas, że w Twoje ręce składamy wybór drogi życiowej lub powołania. Patrzymy z radością na Twój wizerunek, który jest najbardziej miłowany na świecie, w którym jesteś szczególnie obecna dla nas wszystkich. Naszą młodość polecamy Twojej opiece, Maryjo!

Dziewczęta witają Matkę Bożą

Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam, czuwa!

Powtarzamy te słowa — my dziewczęta — naszej Matce.

Przypomnij nam Matko, że czuwać — to znaczy pilnować w nas wielkich wartości: kobiety, przyszłej matki i żony. Pamiętać o tym za siebie i pamiętać za drugich. Bo potrzeba serc kobiecych, które troszczyć się powinny o człowieka.

Maryjo, nauz nas bronić zagrożonego człowieka i rodziny, abyśmy nie pozwały sobie i innym ulegać stabościom. Chcemy być wierne ideałom naszych szlachetnych rodzin.

Maryjo, bądź przy nas, a my przy Tobie: Pod Twoją obronę uciekamy się...

Dzieci

Matko Boża, Królowo Polski!

My dzieci z kwiatami, rozweselić chcemy Twoje smutne oblicze. Witamy Cię naszymi radosnymi oczami i szczę-

ciem, które gości w naszych sercach. Szczęśliwie jesteśmy, że żyjemy, że nam rodzice pozwolili żyć. Możemy poznać Ciebie Matko i Jezusa. Dziękujemy Ci za Mamusię i Tatusia, za ich serca kochane, za błogi spokój, który w naszych sercach gości.

I tak przemówienia poszczególnych

stanów parafii przeplatane były śpiewem okolicznościowych pieśni maryjnych — czy to wspólnie wyspiewanych — czy też wykonanych przez poszczególne grupy śpiewacze: chóru parafialnego — młodzieży KSMP — dzieci patronaży i przedszkola polskiego.

Księża

Zbiórka na „Tydzień Miłosierdzia”

P. Matuszak — od Rodaków z terenu Liévin (62) — zebrane przez Bractwo Żywego Różańca

500,00 F

Ks. Ludwiczak Edward — Lisieux (14)

200,00 F

Ks. Kałuża Jan S. Chr. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Méricourt-Maroc (62)

1.200,00 F

Ks. Kapuściak Karol C.M. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej La Ricamarie i Cotatay (42)

4.185,00 F

Ks. Zarzycki Zygmunt — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Wittesheim (68)

Graffenwald — zbier. p. Bartosik 910,00 F

Langenzuge — zbier. p. Ogorzelec 2.2886,00 F

RAZEM 21.196,00 F

P. Landzberczak Stefan — od To-

warzystwa Krzewienia Oświaty Knutange-Nilvange (57)

Z Kasy Towarzystwa 150, — Landzberczak St. 30, — Parys L. 50, Pacieszna H. 20, Landzbarczak B. 20, Jeżykowska I. 20, Kaczmarek J. 10, Ratajczak H. 10, Ritonja W. 10, Gesterkorn M. 10, Kowerdej W. 10, Mazur A. 10, Dudek J. 10, Mazur M. 5, Pelka E. 10, Brasch I. 10. RAZEM 405,00 F

p. Białasik St. — Dechy (59) 50,00 F

Ks. Puzyński Piotr O.M.I. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Noeux-les-Mines (62) 3.668,00 F

Ofiarodawcom „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres Mission Catholique Polonaise — 263-bis, rue Saint-Honoré — 75001 PARIS — wpłacając na C.C.P. 1 268-75 N. — PARIS.

Bajka - zagadka

Złapali orla, wsadzili go do klatki i rzekli zdumionym dziatkom:

„Kochane dziatki, dziś człowiek zdolen zrobić wszystko w świecie, co zechce, a nawet tego orla, co jest bez korony, może także zamienić w polską wronę. I taka wrona, choćby się stała biało-czerwona, będzie żyć i krakać jak wszystkie wrony. W taki to sposób, nie będziemy już z orłem mieć żadnego kłopotu!

Lecz dziatki, chociaż lubią bajki i zagadki nie bardzo uwierzyć chciały, aby ten ptak królewski przybrał wronie ciasto.

Tymczasem, nowi hodowcy nie tracili czasu, tylko zabrali się do dzieła, rozpoczynając edukację orla według metody Breźniewa. Kraczą, jak wrony, śpiewają, jak wrony i wronie gromadzą przysmaki, nie szczędząc i mocnych napojów.

A orzeł się puszy i parska, nie pragnie podboju i boju, tylko pozuje wszystkim z miną dziarską.

A oni są pewni, że cel ich jest osiągnięty, nie szczędzą ostatnich komplementów, obiecane, słów zachęty, oklasków, śmiechu, płaczu, i tak kraczą, kraczą, kraczą, tylko sam orzeł nie kracze, przysiadł skulony, głowę nakrył ogonem i udaje, że śpi!

...Nie doczekali się dziatki, końca tej bajki-zagadki, bo takie jest prawo natury! Orzeł królewski ptak, choć śpi, to czuwa i siły zbiera, a na znak niespodzianie uderza! Zaś wrona, to dymna zasłona; dużo krzyku, dużo strachu, i pustka, jak pod dziurawym dachem! Orzeł pozostał więc orłem, a wrona wroną i nikt z ludzi nie może innych przemian dokonać.

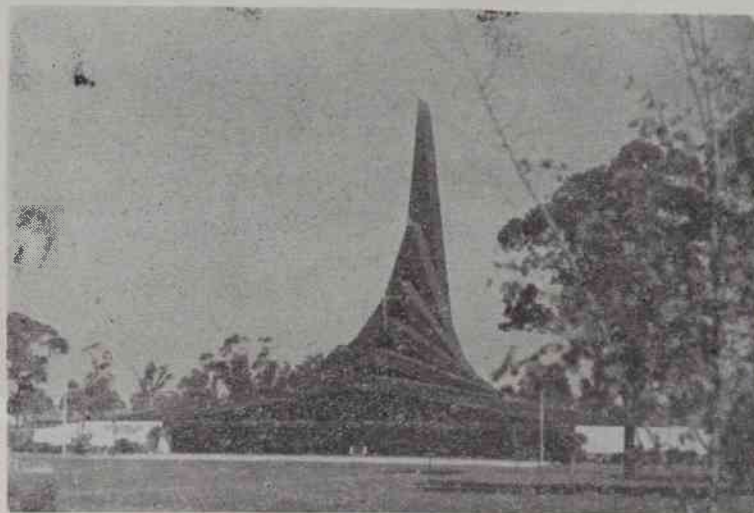
Julian MAJCHERCZYK

POLONIA AUSTRALIJSKA

Na piątym kontynencie naszej planety żyją nasi Rodacy. Przybywali oni tutaj do Australii, Nowej Zelandii... w latach II wojny światowej i po jej zakończeniu. W latach 1947-1952 przyjechało 170.000 uchodźców z Europy Wschodniej: Polacy, Jugosławianie, Węgrzy, Bułgarzy, Czesi... W 1961, 50 proc. Australijczyków było pochodzenia angielskiego, 20 proc. irlandzkiego, 10 proc. szkockiego... W czasie wyprowadzenia Polskiej Armii Gen. Andersa z Rosji osierocone i zagubione dzieci polskie znalazły nową ojczyznę, część w Meksyku, część w Nowej Zelandii. Dzisiaj w wieku lat ok 45 lat, jako wykwalifikowani robotnicy, profesorowie... zajmują często wysoką pozycję w hierarchii społecznej i nie zapominają o Ziemi Ojców: pielęgnują znajomość literatury, historii, geografii. Aktualna fala emigracji 1982 otrzymuje pomoc materialną Rządu. Po kilku miesiącach pracy w zależności od wysokości zarobku nowi przybysze będą spłacać pożyczkę.

Polskie życie religijno-narodowe skupia się wokół dwóch ośrodków: kościoła parafialnego i domu polskiego.

Na kontynencie australijskim ludność zamieszkuje przede wszystkim miasta: na 14 milionów mieszkańców 10 mil. mieszka w 10-ciu: Sydney: 3,2 milionów (22 proc. lud.), Melbourne: 2,7 mil. (20 proc.), Brisbane: 1 mil., Aledaide: 930.000, Perth: 870.000. W mieście lub regionie na terenie którego żyje minimum 400 osób danej grupy narodowej prawo pozwala na budowę domu będącego ośrodkiem życia towarzysko-narodowego. W domach polskich znajdują się biblioteki i czytelnie polskie, restauracje, gdzie można zamówić polskie dania... Święta rodzinne, narodowe a zwłaszcza religijne dają okazję do spotkań. Byłyby



one niemożliwe do zorganizowania z powodu wielkich przestrzeni dzielących Rodaków, dlatego samochód jest koniecznym środkiem lokomocji do załatwiania spraw związanych z potrzebami życia codziennego i świątecznego.

Kościół parafialny, własność Polaków spełnia funkcję religijną. Podobnie jak w Macierzy, są tutaj śpiewane „Gorzkie żale”, mają miejsce rekolekcje wielkopostne, organizuje się pielgrzymki nawet do Rzymu, Ziemi Świętej, Polski. Wierni zamawiają Mszę św. za zmarłych szczególnie, co świadczą o żywym kulcie przodków. Odpowiedzialność duszpasterska spoczywa na kapłanach zakonnych w liczbie ok. 30-stu, wśród których są obecni: Chrystusowcy, Werbiści Franciszkanie, Dominikanie...

Według spisu z 1976 ludność tego kraju dzieliła się ze względu na wyznanie: 36% anglikanie (głowa: królową Elżbietą II), 33% katolicy (Polacy, Irlandczycy, Włosi), 9,6% metodyści 8,7%, prezbiterianie 3,8%, prawosławni (Grecy). Resztę stanowią baptyści, luteranie, buddyści, muzułmanie, żydzi (70.000). Kościół Katolicki jest aktywnie obecny w wychowaniu młodego pokolenia. Rodzice często są ultra materialistami natomiast ich dzieci szukają wartości duchowych. Drugą „religią” Australijczyków jest sport.

Przelet lotniczy via Paryż-Amsterdam — Rzym... do Australii, której powierzchnia 7.682.000 km kwadr. równa powierzchni Stanów Zjednoczonych lub Europy, od Irlandii do Morza Kaspijskiego

trwa 35 godz. Turysta, który znalazł się na kontynencie australijskim ma ponad głową niebo wiecznie błękitno-fioletowociemno-czerwone, lub szaro-zielone. Krajobraz jest bądź górzysty (góra najwyższa Kościuszko 2228 m), bądź równinny, raczej monotony. Nie spotyka się polkiej zieleni w maju bowiem klimat jest najbardziej suchy w świecie: średnia roczna opadów 470 milibar.

Do typowych roślin należy zaliczyć: eukaliptusy (500 rodzajów) akacje (7000 gatunków), wspaniałe paprocie.

Australijskie roo lub kangaroo — to kangury (12 gat.) różnej wielkości, cięzaru i koloru, przemieszczające się wielkimi skokami z szybkością 40 km na godz. Niedzwiadki australijskie to koala żywiące się liśćmi eukaliptusa. W Australii żyje 700 gat. ptaków, 360 gat. jaszczurek, 140 rodz. węży, krokodyle, żółwie. Prawdziwe niebezpieczeństwo idzie od morza: rekiny i węże morskie. Na lądzie prawodawca uważa alkohol za nieprzyjaciela tego kraju, dlatego obowiązuje zakaz publicznego upicia się zwłaszcza w niedzielę. Już w sobotę po południu nie otrzyma się napojów wysokoch.

Pięknie i radośnie jest spotkać się z gościnnymi Rodakami na australijskiej Ziemi. Im bardziej oddaleni od Ojczyzny, tym bardziej ją kochają i tęsknią za nią. Trzymajcie się dzielnie, Drodzy Rodacy i trwajcie wiernie przy zwyczajach i wierze Ojców.

br. Władysław SZYNAKIEWICZ S. Chr.

"LA VOIX CATHOLIQUE"

C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 3,00 F
Prenumerata

— półroczna 75,00 F
— roczna 150,00 F

Prenumerata zagraniczna

— półroczna 85,00 F
— roczna 170,00 F

P.S. — Jednym przekazem lub czekiem prosimy regulować jedną sprawę.

LITURGIA NIEDZIELI

6 niedziela Wielkanocy

Antyfona na wejście

Cf. Iz 48,20

Wśród okrzyków wesela zwiastujcie nowinę i rozgłaszajcie ją aż po krańce ziemi: Pan swój lud wyzwolił, alleluja.

Modlitwa

Wszchemogący Boże, daj nam, abyśmy te dni radości ku czci Zmartwychwstałego Pana, święcili z godnością, i tajemnicę paschalną, której pamiątkę obchodzimy, zawsze w życie wprowadzali. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Niech ku Tobie Panie, kierują się nasze modły i dary ofiarne, abyśmy oczyszczeni dzięki Twej łaskawości mogli uczestniczyć w sakramentach Twojej wielkiej dobroci. Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię

J 14, 15-16

Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania — mówi Pan. Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze, alleluja.

Modlitwa po Komunii

Wszchemogący, wieczny Boże, który dzięki zmartwychwstaniu Chrystusa, zrodziłeś nas do życia wiecznego, pomnóż w nas owoce wielkanocnych sakramentów i u-mocnij nasze serca zbawczym pokarmem.

Przez Chrystusa.

Pierwsze czytanie

Dz 10, 25-26. 34-35. 44-48

Powołanie pogan do Kościoła

Czytanie z Dziejów Apostolskich.

Kiedy Piotr wchodził, Korneliusz wyszedł mu na spotkanie, padł mu do nóg i oddał mu pokłon. Piotr podniósł go ze słowami: „Wstań, ja też jestem człowiekiem”.

Wtedy Piotr przemówił: „Przekonuję się, że Bóg naprawdę nie ma względu na osoby. Ale w każdym narodzie miły jest Mu ten, kto się Go boi i postępuje sprawiedliwie”.

Kiedy Piotr jeszcze mówił o tym, Duch Święty zstąpił na wszystkich, którzy słuchali nauki. I zdumieni się wierni pochodzenia żydowskiego, którzy przybyli z Piotrem, że dar

Ducha Świętego wylany został także na pogan. Słyszeli bowiem, że mówią językami i wielbią Boga.

Wtedy odezwał się Piotr: „Któż może odmówić chrztu tym, którzy otrzymali Ducha Świętego tak samo jak my?” I rozkazał ochrzcić ich w imię Jezusa Chrystusa.

Potem uprosili go, aby zabawił u nich jeszcze kilka dni.

Refren:

Wobec narodów objawił zbawienie.

lub:

Alleluja.

Śpiewajcie Panu pieśń nową, albowiem uczynił cuda.

Zwycięstwo Mu zgotowała Jego prawica i święte ramię Jego.

Pan okazał swoje zbawienie, na oczach pogan objawił swoją sprawiedliwość.

Wspomnił na dobroć i na wierność swoją dla domu Izraela.

Ujrzały wszystkie krańce ziemi zbawienie Boga naszego.

Wołaj z radości na cześć Pana, cała ziemia, ciescie się, weselcie i grajcie.

Drugie czytanie

1 J 4, 7-10

Bóg jest miłością

Czytanie z Pierwszego listu świętego Jana Apostoła.

Umiłowani, miłujmy się wzajemnie, ponieważ miłość jest z Boga, a każdy, kto miłuje, narodził się z Boga i zna Boga. Kto nie miłuje, nie zna Boga, bo Bóg jest miłością. W tym objawiła się miłość Boga ku nam, że zesłał Syna swego Jedno-

rodzonego na świat, abyśmy życie mieli dzięki Niemu. W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłowal i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy.

J 14, 23

Aklamacja:

Alleluja, alleluja, alleluja. Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go i do niego przyjdzie mi.

Aklamacja:

Alleluja, alleluja, alleluja.

Evangelia

J 15, 9-17

Przykazanie miłości

Słowa Ewangelii według świętego Jana.

Jezus powiedział do swoich uczniów:

„Jak Mnie umiłowal Ojciec, tak i Ja was umiłowalem. Wytwarzajcie w miłości mojej! Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości.

To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna.

To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich.

Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję. Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego.

Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przyniosili i by owoc wasz trwał, aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek Go prosicie w imię moje.

To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali”.

Drogim Braciom Kapłanom

ks. Prałatowi **Józefowi SROKA** w 45 rocznicę święceń kapłańskich.

ks. **Jackowi PAJĄK** w 5 rocznicę

życząc dużo zdrowia i wszelkich łask Bożych w trudnej a zarazem wielkiej pracy na niwie Chrystusa.

Niech Królowa Kapłanów wstawia się za Wami.

Ks. prał. Z. BERNACKI
Rektor PMK we Francji